

DJABEL

Prenumeratę, listy, artykuły należy
nadsyłać pod adresem
**WYDAWNICTWO
TYGODNIKA „DJABEL”
WŁADYSŁAW BORKOWSKI**
Kraków, ul. Niecała 4.
Cena egzemplarza **50 Mkp.**

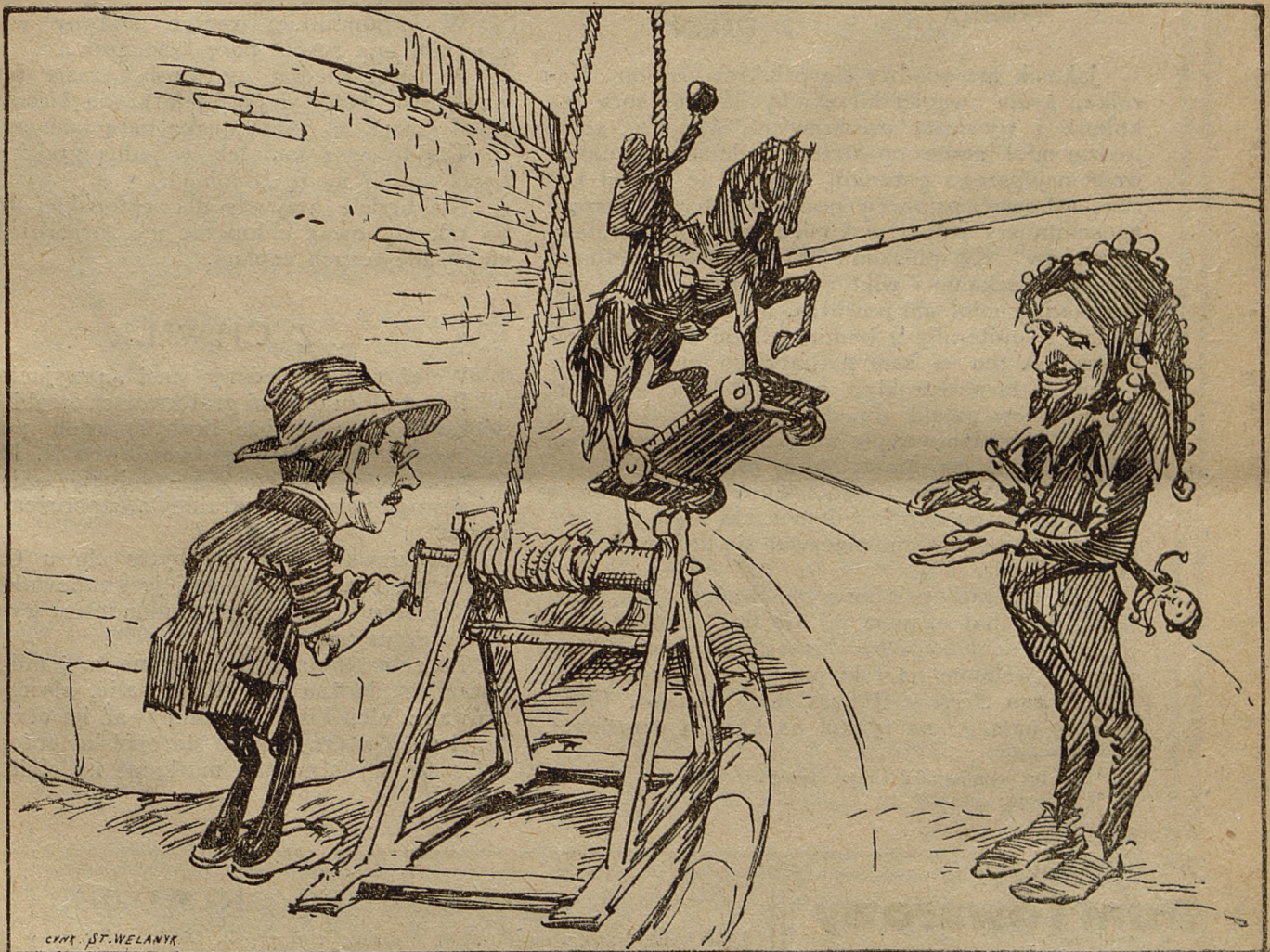


PRENUMERATA
W KRAKOWIE I NA PRO-
WINCYI WRAZ Z PRZESYŁKĄ
POCZTOWĄ:
MIESIĘCZNIE **200 MKP.**
Cena egzemplarza **50 Mkp.**

WYCHODZI CO SOBOTE.

TYGODNIK SATYRYCZNO-HUMORYSTYCZNY, ILUSTROWANY.

PRZEPROWADZKA KOŚCIUSZKI.



Stańczyk. Brawo, brawo, mości panie!
Jowialista wielki z ciebie.
Kościuszko na barbakanie
Śmiech obudził w całym niebie.

Pan Pszonka, który w Babinie
Zmienia swój gabinet całkiem,
Zamierza ciebie, Bohuszu,
Zrobić babińskim marszałkiem.

Od Wydawnictwa.

Do Szanownych P. T. Prenumeratorów.
 Prosimy o odnowienie prenumeraty! Warunki w nagłówku. — Adres wydawnictwa tygodnika >DJABEL<:

Władysław Borkowski, Kraków
 ul. Niecała L. 4.

WICEK SOCJALIK.



Jakosik nie wie, gdzie się psiokrew królom. Karolka, króla węgierskiego, chyliła Jantanta za kołnierz i wywiezła psiokrew na Madere, gdzie będzie miał świeże powietrze, maderskom trunkowość najlpszego gatunku, ale będzie musiał koronę schować psiokrew pod siebie. A jeszcze na smutniejszy psiokrew koniec przyszło „królowi parobków” Kwapińskimu. Prześwietny tribunął dał mu mieszkanie i wikt na trzy roky, ale w ulu. Nie będzie miał ani powietrza, ani madery, cheba, że mu sempiterniki ¹⁾ bedom wilgoć do ula posyłające. A ten ci sam garbaty los mo psiokrew potkać i tarnobrzeskigo króla Dąbala — już ci go psiokrew pająki do ula zahatryły — i tribunął pewnikiem wyspie mu parę roków z postem i twardem łóżem. Masz, babo, redutę.

A co do onygo Kwapińskiego to się psiokrew pokazało co on okrutny dymokrata wabi się Chołupko, a Kwapińskim przezwiał się sufragań, aby słachcica parzyć ²⁾.

Ale o takich psiokrew oberwańców jak Kwapiński i Dąbal całkiem mi nie lizie. Ino nie mogę psiokrew nijak kapować loczego zatracone patrejoty pozwalajom na taki psiokrew deszpekt jaki ci robi pan Szyszko-Bohusz Kościuszkowi. Obiecywano nam go na rynku, na którym przysingał.

¹⁾ może: sympatyki? Przyp. zecera.

²⁾ udawać.

Przeciwiły się temu psiokrew stańczyki, jako że Kościuszko był rebelant, więc mu się rynek nie patrzy, ale naród stał sielnie za Kościuszkim. A tero i jego wsadzajom do więzi, to jest na jakiś barbarakan. I naród, który psiokrew dał hopy na jego pomnik, ani palicem w bucie nie kiwnie. Pedajom, co bez to taki deszpekt Kościuszkowi się robi, co on tero już nie jezd w modzie. Przedtym patrejoty obchodziły dzień 24 marca, w którym przysingał ojczyźnie, obchodziły jego zwycięstwo raclawickie nad Mochami, kładły psiokrew wieńce 15 października na kamieniu rynkowym jako w dzień jego śmierci, a tego roku nikt z patrejotów o tym nie pamintał. A no nowe bohatory, to trza starych na śmiec wyrzucić, abo wsadzić na barbarakan, coby mjsca tym nowym nie zabirały. I bedzie Kościuszko zadekowan na barbarakanie. A i Mickiewicza wylejom z rynku, coby beło psiokrew mjsce lo jakigo jednorafa, abo mynża stanu. Pedajom tyż, co jedyn psiokrew róg rynku zarezerwuwał psiokrew lo siebie pan Szyszko-Bohusz nastympca Piastów i Jagiellonów na zamku wawelskim.

»KMIOTKOWA« DANINA.

Pani radczyni zakupy czyni u „gospodyni“.

W modny kołpaczek przystraja głowę, pończoszki cienkie, śniegowce nowe (właśnie pan radca wziął „odzieżowe“).

W zgrabniutkiej ręczce srebrny woreczek, a w nim „na rosół“ parę kosteczek...

A nasza biedna „gospośia“ zasie (sto kilo wagi, dwa metry w pasie) łaskawie bierze z radczyni ręczek za jedną gąskę parę tysiączek.

Tak to nasz kmiotek w jedną godzinę, zdobywa środki na tę „daninę“.

Nie będzie krzywdy dla chłopskiej braci — bo tak czy owak chłop nic nie straci i te „daniny“ mieszczuch zapłaci.

Z CHWILI.

Wciąż nas odwiedzają nasi „przyjaciele“.

Przed kilku dniami grał kwartet czeski, a „sala większej ilości (może liczby?) osób pomieścić nie mogła“ tak pisze sprawozdawca N. Reformy.

Obecnie znów w „przepełnionej sali“ grają i śpiewają panowie ukraińcy „Zaporożca za Dunajem“.

Spodziewane jest przybycie chóru Orgeschu śląskiego. Przepełnienie sali jest zapewnione.

Sądźmy, że odczyt Ludendorfa wywołały u nas entuzjazm...

Pocziwe Polaczki! Grzeczne to i mile, a nie obraźliwe. Można ich rznąć, palić, niszczyć, wyprówać z nich kiszki, wydłubywać im oczy — oni braci zbójów przyjmą ze staropolską gościnnością i jeszcze im kieszenie markami napełnią.

ZAWSZE NA SKŁADZIE:

I. DZIAŁ: Materje na ubrania, bielizna i t. d. — II. DZIAŁ: Przybory do szycia, haftu i dla krawców. — III. DZIAŁ: Obuwie i wyroby trykotarskie. — IV. DZIAŁ: Przybory szkolne i do pisania. — V. DZIAŁ: Przybory gospodarskie. — VI. DZIAŁ: Przybory szwaskie, skóra na podeszwy i na wierzchy. — VII. DZIAŁ: Mydło do prania i toaletowe. — VIII. DZIAŁ: Przybory do palenia. — IX. DZIAŁ: Wszelkie artykuły korzenne.

Sprzedaż tylko hurtowna.

Dom Towarowy
Fr. WOJAS
 KRAKÓW, UL. ŁOBZOWSKA 12-14.

Słynny utwór kobierzyński „Nuż w brzuchu” unieszcza na czele taką odezwę:

„30.000 egzemplarzy manifestu futurystów rozchwytało po całej polsce w ciągu 14 dni. Dźgnięte nożem w bżuch ospale bydlę sztuki polskiej zaczęło ryczeć, przez otwór żygnęła lawa futurystów. Obywatele pomóżcie nam zedrzeć z wasze znoszone od codziennego użytku skóry. Dostyc włączenia za sobą partyjnych hasel w rodzaju: „bug i ojczyzna”. Czerwony sztandar od dawna stał się w polsce czerwona hustką do nosa. Demokraci wywieście sztandary ze słowami naszych szwajcarskich przyjaciół:

— Heemy sz... we wszystkich kolorach!...”

Odezwa ta dowodzi, że:

1) znalazło się 30.000 idiotów, którzy nabyli manifest futurystów, v. możowców.

2) że futurystów żyga,

3) że chce skórę zdzierać, to znaczy wyciągać pieniądze z kieszeni głupców i głuptasek.

4) że nożowcy pogardzają „Bogiem i ojczyzną”.

5) że musieli ogromnie dużo wypić piwka za wyłudzone marki, kiedy żygają i kiedy się im tak chce sz... we wszystkich kolorach.

Dodać należy, że pełen drwin z religii i moralności „Nuż w bżuhu” złożony i odbity został w bogobojnej drukarni „Czasu”.

Oryginalne pojęcie o „swojskich zwyczajach” ma p. rektor akademii górniczej. Uważa on za „swojski zwyczaj” tak zwany „skok przez skórę”, którego polscy młodzi górnicy nauczyli się w... Leoben. Widocznie w Leoben jest fabryka „polskich swojskich zwyczajów”. Tegoż zdania są i uczniowie krakowskiej Akademii górniczej, skoro wykonali ów „skok przez skórę”, w którym wzięło udział koło stu „lisów”. Tak podaje N. Ref.

Rozczulająca naiwność. Wprowadza się obce, i do tego niemieckie, zwyczaje i nazywa się je „swojskimi”.

A zwyczajów tych mamy i tak po uszy. Choćby ów św. Mikołaj.

W Galicji przed laty stu, a w Kongresówce jeszcze przed 30, nikt nie wiedział o żadnym św. Mikołaju. Dawało się dzieciom „prezenty” tylko na gwiazdkę. Wieszało się je na „choinkach” lub ustawiało pod niemi w dzień wigilijny. Z Austriakami przyszedł św. Mikołaj do Galicji. Długo go nie przyjmowano w rodzinach polskich, aż wreszcie chyłkiem do nich wtargnął i stał się „zwyczajem swojskim”.

Tak samo przybył i św. Sylwester do Warszawy z Prusakami. Przedtem ten święty nie zachęcał do tańców i pijatyki. Kończono „stary rok” wieczornymi nabożeństwami w kościołach.

Należałoby więc nam raczej odniemczyć się, odaustrzajczyć, odmikołajować i odsylwestrować, a nie z Leoben wprowadzać zwyczaje.

Niech więc nasze słowa za „skok przez skórę” będą ...daniem w skórę. Oczywiście jeżeli tak było jak pisze N. Reforma.

* * *

Golarze nasi to nie byle co! Gdzie naprzykład do nich golibrodzom berlińskim.

Ci drudzy *podwyższyli* świeżo takse, żądając za golenie 2 mk. niem. a za strzyżenie 6 marek — to znaczy według kursu naszych marek 36 i 108.

A nasi golarze *zniżyli* takse i biorą 100 mk. za golenie a 200 za strzyżenie.

Nie narzekajmy: za artyzm płaci się, a nasi golarze są widocznie dwa razy większymi artystami, niż golibrodzi berlińscy.

MASŁO DUŃSKIE.

Cieszcie, cieszcie się gospodie
Żony i oszczędne mamy
Nowa czeka was siurpryza
Jak donoszą telegramy.

Przyjdą beczki masła z Danji
Wśród paskarzy budząc piekło,
Święta będą takie tłuste,
Ze po brodzie będzie ciekło.

Na stół znowu przyjdą chrusty,
Które dzieci są przysmakiem,
Pączki w maśle ukapane
I francuskie ciasto z makiem.

Czemu nasz minister skarbu
Zabrał się do masła właśnie?
Jestto sprawa zrozumiała,
Którą zaraz wam wyjaśnię.

Gdy reformom jego w sejmie
Opozycji grozi wrzawa,
Chce ażeby jak po maśle
Poszła mu z daniną sprawa.

CIEKAWY DOKUMENT.

Piotrkowski „Dziennik Narodowy” pisze:
Wiadomo powszechnie, że u żydów praktykuje się zwyczaj zapatrywania panny młodej w świadectwo moralności.

Świadectwo takie wpadło nam do rąk. Oto, jak brzmi w oryginale:

Szmul Dawidowicz.

L. 128.

Ropsza 28/X/21

Świadectwo moralnościów.

Zaświadczam, że Joehwed, córka Moszka i Baila Apolniszów ze wsi Zerchowa, gminy Ręczno p. Piotrkowska, jako wychowana z domu porządnego do czasu tego zachowywała się bardzo dobrze w areszcie nie siedziała i wogóle jest ona porządna we wszystkich wyjątkach.

(Pieczęć) Rabin Szmul Dawidowicz.

POSŁUSZNY.

— Ty hultaju mały, mówisz że ciocia głupia, powiedz że tego żałujesz.

Malec: Okropnie żałuję, że ciocia głupia.

taśmy, guziki i t. p.

POLECA FIRMA:

KRAKÓW, RYNEK GŁ. L. 5.

E. OSTASZEWSKI i E. MAYER

POLSKI BANK HANDLOWY W POZNANIU

ODDZIAŁ W KRAKOWIE, PIJARSKA L. 2.

KAPITAŁY WŁASNE, REZERWY OKOŁO 260.000.000 —
60 FILII, EKSPozyTUR I MiejsC PŁatniczyCh.
BEZPOŚrednie Połączenie Przekazowe z Ameryką

OPROCENTOWUJE JAK NAJKORZYSTNIEJ.
WKŁADKI OSZCZĘDNOŚCI I RACHUNKI BIEŻĄCE.
Przeprowadza transakcje bankowe wszelkiego rodzaju. Finansuje przedsiębiorstwa etc

POWSZECHNIE WIADOMO, ŻE MASZYNY DO PISANIA PRZYJĘTE DO NAPRAWY PRZEZ MOJĄ FIRME, DAJĄ NAJZUPEŁNIEJSZĄ REKONSTRUKCJĘ CO DO ICH WYKONANIA!

PRAWDZIWA UCZELNIA PISANIA NA MASZYNACH, SYSTEMEM 10-LECIA PAŁACOWYM.

WŁAŚCIWE ŹRÓDŁO WZELKICH PRZEBORÓW DO MASZYN BIUROWYCH, STANOWCZO PIERWSZORZĘDNEJ JAKOŚCI.

FABRYCZNY SKŁAD MASZYN DO PISANIA L. C. SMITH & BROS.

TELEFON NR : 32-88.
a) SKLEP,
b) BIURO GL. I MIESZKANIE,
c) SEKRETARIAT,
d) DZIAŁ TECHNICZNY,
e) UCZELNIA PISANIA NA MASZYNACH.

LUDWIK AKSMAN
KRAKÓW
SZEWSKA 10.

PRZYSŁOWIA.

Na złodzieju — czapka karakułowa.
Człowiek strzela, a policjant go nie goni.
Dopóty dzban wodę nosi, dopóki nie pęknie rura magistracka.
Właził na gruszkę, — wsadził na barbakan Kościuszkę.
Gdyby ciocia miała wasy — i tak nie byłaby p. Szyszką Bohuszem, bo ten wasy strzyże.

W RESTAURACJI.

Aktor do kelnera:
— Widziałem pana wczoraj w teatrze. Jakże się panu podobałem w roli kelnera?
— Hm! niepotrzebnie pan został aktorem, bo ma pan wybitne na kelnera zdolności.

MOJA CIOTKA.

Miałem ciotkę. Okoliczność ta na szczególną uwagę nie zasługuje, bo są ludzie, którzy posiadają nawet kilka tuzinów ciotek, ale moja była szczególną ciotką. Natura obdarzyła ją nosem kolosalnych rozmiarów, a na jej nosie rozsiadła się brodawka znacznej wielkości, na której piątrzyła się znaczna ilość włosów. Włosy w razie pogody stały do góry jak piki ulańskie, zaś w razie słońca opadły i zwijały się w kłębek. Obserwując nos ciotki, mogłem zawsze wiedzieć dwadzieścicztery godzin naprzd, czy będzie deszcz, czy pogoda. Ten nos kolosalnych rozmiarów nie był jednak przeszkodą do małżeństwa, bo ciotka wyszła aż trzy razy za mąż i po śmierci trzeciego męża gdyby się był zjawił jaki konkurent, byłaby chętnie po raz czwarty stanęła na ślubnym kobiercu. Dzieci nie miała — a czy powodem był jej nos kolosalnych rozmiarów, lub czy były inne powody, nie będąc ginekologiem wyjaśnić nie jestem w możności. Dla mnie była bardzo przychylna, a ja również okazywałem jej wiele uczucia, zwłaszcza, że jako najbliższemu krewnemu obiecywała mi swój dość znaczny majątek zapisać. Na jej wezwanie chodziłem z nią do teatru, na koncerta, bale i. t. p. publiczne zebrania, chociaż to dla mnie przyjemnością nie było, bo gdziekolwiek tylko z ciotką się pojawiłem, jej nos wywoływał kolosalną sensację. Jestem silnie o tem przekonany, że gdyby urządzono światową wystawę nosów, ciotka jednomyślnie otrzymałaby pierwszą nagrodę. Ten kolosalny nos był powodem, że spotkała mnie wielka przykrość. W czasie wielkiej wystawy kwiatowej udałem się z ciotką na tę wystawę i po oglądnięciu wystawionych okazów, zasiadłem z nią w restauracji wystawowej do kolacji. W czasie kolacji ciotka kilkakrotnie zwracała się do mnie z zapytaniem, czy nie widzę na jej nosie coś szczególnego? bo jej się zdaje, że z nosem jej coś się dzieje. Niewidząc na nosie nic godnego uwagi, uspakajałem ciotkę, że niepotrzebnie się denerwuje, bo na jej nosie nic szczególnego ien

zaszło. Ciotka stawiała się jednak co raz więcej niespokojną, chwytła się za nos i wreszcie musieliśmy pospiesznie opuścić wystawę. Również w drodze do domu zapytany przez ciotkę, czy nic na jej nosie nieprawidłowego nie widzę? uspokajałem ją, a żegnając mówiłem, że to pewnie rozwijający się katar, Na drugi dzień, wczesnym rano przybiegła do mnie służąca ciotki z wezwaniem, abym się do niej bezwzględnie udał. Gdy przybyłem, ciotka a właściwie jej nos leżał w łóżku, gdyż reszta ciała była tylko marną przynależnością nosa. Wygląd ciotki był monsturalny. Nos przez noc wzrósł do potwornych rozmiarów, a na jego szczycie piętrzyła się brodawka, która zyskała podwójną wielkość. Byłem wówczas młody i widząc ten nos kolosalnych rozmiarów, którego by się nie powstydział młody słoń w obowiązkowym wieku szkolnym, chwycił mnie pusty śmiech, którego powstrzymać nie mogłem i który trwał czas dłuższy. Ciotka oburzona moim zachowaniem się, odwróciła się i zawołała, abym się wynosił i więcej jej się na oczy nie pokazywał. Staralem się zaraz i później ciotkę przeprosić, ale wszelkie moje usiłowania nie odnosiły żadnego skutku i oblicza ciotki tudzież jej nosa nie oglądałem... Od doktora dowiedziałem się, że to potworne spuchnięcie nosa zostało wywołane wdychaniem na wystawie zapachu kwiatów, co spowodowało zadrażnienie nerwów nosowych i że potrzeba było dłuższej kuracji, a nawet kilka nacięć nosa, aby go do dawnych rozmiarów doprowadzić.

Ciotka mnie wydziedziczyła i umierając cały swój majątek przeznaczyła na utrzymywanie w ogrodzie zoologicznym jednej pary nosorożców.

RYCERZ TOGGENBURG.

Poemat napisany przez p. Schillera przetłumaczony i poprawiony przez Jojnego Fajansa.

Una rzekła: „Złoty panie!
Przestań komedye robić!
Na nic płacze i wzdychanie!
Nie zdołasz miłości zdobyć!
Ja pragnę być furt dziewicą —
We dnie, w nocy, w kuźdej porze —
Ja chce zostać zakonnica —
Ja będę szedzieć w klasztorze!“

Rycerz bardzo zasmucony,
Zwołał zaraz wojsko swoje,
I pojechał rozżalony
Z Turkami prowadzić boje.
Bił sze dzielnie, lecz sze smucił,
I niemówiąc nic nikomu,
Wszadł na okręt i powrócił,
I zawitał znowu w domu.

O nią pita? ale una
Zakonnica już została —
Ledwie nie stracił rozuma
Takie boleść go chwytła!

ANGIELSKIE I FRANC. NAJLEPSZE GATUNKI NICI — PRZYBORY DO SZYCIA I HAFTU, RĘKAWICZKI, SWEATRY, BIELIZNA męska. POLECA: **JÓZEF RUDNICKI** LINJAA. — B. l. 44.

„SKAŁA“ DOM TOWAROWY DLA PRZEMYSŁU ROLNICZEGO I TECHNICZNEGO

Posiada na składzie: KRAKÓW, ULICA BRACKA L. 13.
Narzędzia dla wszystkich gałęzi. — Własna wytwórnia wyrobów metalowych, przyjmuje wszelkie roboty blacharskie tak galanterję jak roboty budowlane. — Oferty i cennik na żądanie.

Siednuł sobie przy klasztorze,
Okno lubej obserwował
We dnie, w nocy, kuźdej porze,
Ani chwili nie pauzował.

Serce biło mu jak z młotem,
Gdy sze w oknie pokazała —
Dzień i w nocy miszłał o tem,
Czemu jegi nie kochała?
Patrzył w okno bóstwa swego —
Wreszcie umarł, — bólu miarka
Sze przebrała. Trupa jego,
Z placu zabrała trupiarka.

LXII. LIST KACPRA KRUPY,
WSPÓLPRACOWNIKA "DJABLA" z MADERY.
Funhal w grudniu 1921.

Wielebna Redakcjo!

Exkrólowa Zyta otrzymała od koalicji urlop i wyjeżdża do Szwajcarii. Aczkolwiek mi bardzo przykro rozstać się z exkrólem Karolem, zwłaszcza, że obaj bardzo zagustowaliśmy w maderze, ja również z Madery wyjeżdżam, bo sytuacja światowa jest tego rodzaju, że moja interwencja jest konieczna. Przed wyjazdem na usilne żądanie Karola umieściłem w jego pamiętniku w języku niemieckim następujący wierszyk:

Hast' gehabt Kron goldenes —
Federmützhén sehr schönés —
Wind in Walde klaget —
Deine Krone traget —
Alles ist zerstüben —
Dir Spagat geblieben!"

Dokąd obecnie się udam, postanowię dopiero w drodze. Król hiszpański prosi mnie usilnie, abym przybył do Madrytu i pomógł mu uregulować stosunki militarne, które mu ponad głowę wyrosły i sam nie może sobie dać rady. Również wezwany zostałem do uregulowania sprawy turecko-greckiej, a obecność moja w Waszyngtonie jest bardzo pożądaną. Wiedeńskie rozruchy komunistyczne też należałoby uśmierzyć. W Warszawie jak słyszę, zachodzą też nienormalne stosunki: posłowie biją się po gębach i przezywają się jak szewcy — redaktorów biją i znieważają, a nawet miało się odbyć kilka pojedynków. Podobno marszałek sejmu chce zrezygnować? Słowem, panuje chaos, i jeżeli mi się nie uda wzburzone elementy uspokoić, to może znów wybuchnąć wojna światowa. W Portugalji powstało stowarzyszenie akcyjne, którego celem jest wykrycie morderców krakowskich i zdobycie dwóch milionów. Pewna część akcjonariuszy już do Krakowa z psem policyjnym wyjechała.

Sługa

Kacper Krupa

Kawaler krakowskiej marki ewakuacyjnej Nr. 18907.

MONOLOG SCHMAJGEŁESA.

Od Warszawy bardzo liczne
Do nas wieści się windują,
Że wśród posłów skandaliczne
Furt afery prosperują,
Ze się posły przezywają
Karczemnymi wyrazami,
I do siebie doskakują —
Nawet biją sze z pięściami!
Że przeróżne polityki
Pism, co inne zdania mają
Redaktorów jakby byki
Lżą, pięściami okładają!
Że dla honoru czyszczenia
Wzajemnie sze wyzywali —
Z powodu zacietrzewienia,
Z różnej kanony strzelali!
A w gazetach nie pauzują
Ci, co to piszą dzienniki
Bezustannie się szkalują —
Zachowują sze jak byki!
Bardzo to rzecz brzydka cała —
Nie na to Polskę wskrzeszono —
Nie na to Polska powstała
Aby się wzajemnie lżono!
Nasze brzydkie zachowanie
Będzie miało te wyniki:
Świat zyska to przekonanie,
Żeśmy wstrętne bolszewiki:
Posłowie niech będą zdania,
Że trza wstrzymać namiętności,
Bo sejm nie do szkalowania,
Wyładowywania złości!
Że gdy będą znów wybory
Nikt nie będzie taki durny.
Aby takie matadory
Wyłaziły znówu z urny!

GRZECZNY DUCH.

Wacław Kubiczek przybył przed laty z Czech do Galicji, otrzymał jako ukończony prawnik posadę askultanta sądowego, ożenił się z Polką, a jakkolwiek sam nigdy nie nauczył się poprawnie mówić po polsku, synów wychował na dobrych Polaków. Okazy urzędników państwowych do jakich zaliczał się Wacław Kubiczek, dziś są rzadkością — albo wymarły, albo powróciły do swej ojczyzny ale mimo to dosłużył się tylko rangi sekretarza. Jednym z głównych tego powodów było, że gdy kilku chłopów procesowało się o krowę, wziął sporną krowę do depozytu sądowego, to jest do swej stajni, a że proces był zawily i nie prędko mógł być załatwiony, krowa doznała zaszczytu, że doił ją przez lat kilka. Władze wyższe dowiedziawszy się o tej w postępowaniu sądowym nie przewidzianej czynności sądowej, krowę z depozytu uwolniły, a Kubiczek zamianowany został sekretarzem w sądzie obwodowym, gdzie do depozytu sądowego brać krowy znacznie było utrudnione.

ALBIN JAWORSKI
MANDEL MACZYNA KUCHENNYCH ORAZ ARTY-
KUDÓW DLA GOSPODARSTWA DOMOW.
KRAKÓW, RYNEK GŁÓWNY L. 24.
TELEFON Nr. 22.
Adres P. K. O. w Warszawie Nr. 141 374.

Dział metalowy:
Lodowki pokojowych. Łożek kelaznych składanych i sta-
tych. Konewek ogrodowych. Wątanek cynkowych oraz
malinówek. Urnywalet. Baniaków do bielizny. Skopcew.
Wider cynkowych. Szaflików i konewek wszelkiego
rodzaju. Balii do prania bielizny i różnych artykułów me-
talowych niezbędnych do użytku domowego.

Dział drzewny:
Waliki do cięcia. Stożnice. Półki do naczyn różnych sy-
stemów. Deski do misa. Deszczniki do jarnin. Pakli
do misa w kilku odmianach. Kompletne łyżki. Wle-
szadela do ścierzelek. Koryta do prania bielizny. Ko-
szyczki na noże i widelce. Łyżki. Montewki. Warczeby,
Szatkownice do jarnin i do kapusty.

Kompletne wyprawy kuchenne:
Naczynia aluminiowe, emalowane i porcelanowe. Latunice
stajenne, pokojowe, ręczne i napowe. Banki na mleko. Cen-
tryfygi. Skopce cynowane. — Powyższe wymienione rzeczy poleca
się hurtownie. Dla P.T. Kupców. Składnie. Kulek rolni. Kooperatyw.
Związków. Zrzęszni znowodów. Ceny fabryczne. Wygłiska na pro-
winie nabywainistawia. Ceny i pręczy na żądanie odwołanie wysłania.

PIERWSZA HURTOWNIA WYTWORÓW POLSKICH:

WYŁĄCZNE ZASTĘPSTWO AUTOMOBILI
„FIAT” Turyn : „CADILLAC” Detroit Michigan
Włochy : : Ameryka
Automobile osobowe, ciężarowe, omnibusy, łodzie motorowe,
pneumatyki, gumy pełne, płyty gumowe, przybory autom.
Dla kopalń nafty i węgla pasy wielbłądzie „GRIPOLLY”,
artykuły techniczne, drzewo kopalniane.

„ESHAPE”

SP. HANDLOWO-PRZEMYSŁOWA
Telefon 3476. :. Telefon 3476.
w Krakowie ul. Pijarska 4.
FILJE: Warszawa, Nowy Świat
50, telef. 281—53, Lwów, Sosno-
wiec, Borysław, ajencja Gdańsk.

Jako sekretarz nie cieszył się Kubiczek zbyt wielkim uznaniem władz wyższych, a opinia co do jego zdolności znacznie znalazła, gdy wprowadzono postępowanie drobiazgowo. Wszystkie sprawy drobiazgowo, przydzielone do sądzenia jemu, kończyły się ugodą sądową, co zwróciło uwagę władz wyższych. Rzecz ta z czasem wyjaśniła się: sekretarz, gdy się do niego zgłosili powodowie i pozwani, tak najpierw do nich przemawiał:

— No, teraz sem patrzecie, co ja będę „konal” — i zaczął dyktować protokół. Chłopi z wytrzeszczonymi oczyma patrzeli na sekretarza, jak to on będzie konal. Po chwili znów tak się do nich odzywał:

— No, a teraz sem równajcie!

Chłopi, którzy służyli przy wojsku, sądzili, że wyraz „równajcie sem”, znaczy, iż mają stanąć w jednym szeregu i tak jak mogli, przed biurkiem sekretarza stanęli w jednej linii.

— *Czyś te se już zrównały?* zapytał sekretarz, rozumiejąc pod tem, czy się już pogodzili?

— Już panie sędzio — odpowiedzieli chłopi.

— *Schreiben sie* — mówił wówczas sekretarz do protokółanta — *die Parteien haben sich verglichen* — a do chłopów:

— No kiedyście sem zrównały, to sem chybajcie do domu — i sprawa w ten sposób przez ugodę była zakatwiona.

W późniejszym wieku nie dopisywała sekretarzowi pamięć, lecz nie chciał pomimo tego podać się na pensję. Raz nawet, gdy z lekarzem wyjechał z miasta celem przedsięwzięcia sekcji sądowo-lekarskiej, gdy już kilka mil ujechali, a lekarze go pytali dokąd dążą, oznajmił im, że zapomniał gdzie ma być przedsięwzięta sekcja. Nie był w możności sobie przypomnieć nazwiska wsi i komisja była zmuszoną powrócić do domu.

Kto wie, jak długo byłby sekretarz jeszcze urzędował, gdyby mu się nie wydarzył wypadek, który na jego zdrowie niekorzystnie oddziałł i był przyczyną jego śmierci.

Raz wyjechał na komisję, a gdy już późno wieczorem wracał koło dworu zamożnego obywatela, który go spostrzegł jadącego i do domu zaprosił, pozostał tam na kolacji. Przyjęto go serdecznie, a to pomimo tego, że przed laty żonę gospodarza nabawił wielkiego strachu. Pod nieobecność męża, gdy był tamże na komisji, zaprosiła go na obiad, który spożywali we dwójkę. Po wypieciu czarnej kawy, rzekł sekretarz do młodej gospodyni:

— Ja sem po obiedzie lubię zdziałać mały exces!

Gospodyni widząc, że sekretarz po wypieciu kilku kieliszków wina, był podochocony i namiętnie całował ją po rękach, przerażona przywołała służbę, lecz wkrótce cała sprawa się wyjaśniła: pod excesem rozumiał sekretarz, że lubi się napić drugą filiżankę czarnej kawy.

Sekretarz, gdy przyjęcie obecnie jego przedłużyło się, musiał we dworze na noc pozostać, przez gospodarza zaprowadzony został do gościn-

nego pokoju, gdzie wkrótce zasnął. Noc była jasna, księżyc świecił i dwór otoczony wysokimi topolami, był obłany światłem srebrystem. Sekretarz zgasił świecę i oczy zamknął, lecz ryk krowy z niedalekiej stajni przypomniał ową nieszczęsną krowę, którą dołł w depozycie sądowym, a która go pozbawiła awansu. Nie dziw więc, że niemógł zasnąć. Łóżko stało naprzeciw wysokiej ściany i gdy otworzył oczy, spostrzegł, że przy ścianie stoi wysoki chudy jegomość. Przetarł oczy, bo sądził, że mu się tylko tak zdaje, ale to nie skutkowało — jegomość jak stał, tak stał.

— Kto sem tu wlaź? Ja sem pan sekretarz, osoba urzędowa — zawołał Kubiczek, ale to nie pomagało, bo jegomość stał, a nawet ku wielkiemu zdziwieniu sekretarza zaczął mu się głęboko kłaniać.

Drżąc ze strachu sekretarz zapalił świecę i gdy światło rozlało się po pokoju, stojący przy ścianie jegomość znikł. Uspokoił się strwożony sekretarz, zgasił świecę, lecz zaledwie to uczynił, już jegomość stał przy ścianie i głęboko składał ukłony.

— To sem duch! to sem duch! — zawołał Kubiczek, wyskoczył z łóżka, wybiegł z sypialni, krzyżąc: Duch! duch! mi sem kłania i krzyżąc zbudził wszystkich mieszkańców.

Gospodarz z trudnością wyrozumiał o co idzie, potem z sekretarzem i ze służbą udał się do sypialni, lecz pomimo, że ze światłem wszędzie szukano, czy kto się w sypialni nie ukrył? nic nie znaleziono. Na usilne prośby sekretarza gospodarz został z nim razem w sypialni, a chcąc się przekonąć, czy duch się zjawi, gdy będzie ciemno, światło zgasił. Zaledwie to uczynił, już ów jegomość stał przy ścianie i głęboko się kłaniał. Gospodarz wkrótce rzecz wyjaśnił: przed dworem stały topole, na które padało światło księżycy, a cień jednej topoli padał na ścianę, znajdującą się naprzeciw łóżka. Cień ten czynił wrażenie wysokiego, chudego człowieka — wiatr zaś, który poruszał topolą był powodem, że cień poruszał się i czynił wrażenie kłaniającego się człowieka.

Sekretarz uspokoił się, lecz powróciwszy do domu, skutkiem doznanego przestraszenia, ciężko zaniemógł. — *Duch sem mi kłania!* wołał w gorączce i to też były jego ostatnie słowa przed śmiercią.

Z TYGODNIA.

(Luźne kartki. — Fejleton składany).

I. Rozbrojenie.

Konferencja w sprawie rozbrojenia. W sali, przybranej flagami państw sojusznicznych, zasiadają przy stole przedstawiciele mocarstw, które postawiły sobie za zadanie rozbroić armje swoje. Czas nareszcie przestać rozstrzygać spory siłą. Świat stoi już na tym stopniu kultury i cywilizacji, że myśl o uprawianem masowem morderstwie, jakim jest wojna, odrzuca ze wstrętem. Prawda?

Takby się zdawało, ale w rzeczywistości...

Otworzył obrady konferencji p. Dolar, wyra-

żając mniej więcej poglądy powyższe. Po jego przemówieniu zabrał głos jeden z przedstawicieli lord Chaps-Gryps. Zgadzał się on całkowicie ze zdaniem przewodniczącego, zakomunikował jednak z zalem, że rozbrojenie nie może dotyczyć reprezentowanego przez lorda państwa, które musi posiadać silną flotę wojenną, a to w celu obrony prawa samostanowienia mniej lub więcej kolorowych narodów w swych licznych kolonjach.

Następny mówca wicehrabia Chinyzjada Kawalkami wygłosił przemówienie pełne energii i mocy, a nawołujące do bezwzględnej rozbrojenia wszystkich państw i ludów z wyjątkiem państwa reprezentowanego przez szlachetnego wicehrabiego. Przyczyną są Chiny, gdzie wciąż trwający ferment rewolucyjny jest źródłem poważnego niepokoju dla państwa Zachodzącego Księżyca. Prócz tego utrzymanie pokoju na Pacyfiku...

Tu przerwał mówcy p. Dolar, oświadczając, że i jego państwo położone jest nie nad jeziorem Genewskiem, lecz nad Pacyfikiem i strzedz będzie pokoju na oceanie, zagrożonego przez wyzywającą postawę Wenezueli i Costariki. Do tego celu służyć będzie właśnie potężna flota z super-metanaddrednotów, będąca w budowie.

Przedstawiciel Królestwa Makagigi p. Gancpomader przychylił się do przemówień swych przedmówców, czyniąc tylko jedno zastrzeżenie: jeżeli w przyszłości istnieć jeszcze będą armaty i wogóle broń palna, to czy nie możnaby zastosować jakich aparatów, tłumiących przykry huk, na którego odgłos nie można się powstrzymać od okrzyku: „Aj waj!“...

Jeden tylko p. Sans Blague wprowadził do obrad przykry dysonans, oświadczając prosto z mostu:

— Zawracanie głowy z tem rozbrojeniem. Dopóki miły sąsiad mój ma w zanadru działa Kruppa, dopóty i ja nie przetopię swych dziwieciomilimetrówek na druty do robienia pończoch.

Po tym przykrym incydencie obrady zamknięto, spisano i ogłoszono protokół, stwierdzający, iż zasada rozbrojenia była przez wszystkich jednomyślnie przyjęta.

Przedstawiciele mocarstw opuścili salę obrad i udali się do swych chwilowych mieszkań w hotelach. Po drodze każdy z nich wstąpił na telegraf i wysłał do rządu swego depezę następującą:

„Rozbrojenie uchwalone, należy więc jaknajwydatniej powiększyć wyrób broni, amunicji, czółgów i t. d. A nie zapomnijcie o gazach trujących“.

II. Kinomanja.

Cała „jenteligencja“ ciągnie wiekimi gromadami na ucztę duchową do kina.

Teatr?! na co nam teatr? — Przecież to przybytek! Przecież teraz nikt z „jenteligencji“ nie chodzi do teatru! chyba do Bagateli, gdzie „ładne

kawalki pokazuja“. Przecież teatr nie może dać takich wysokich wrażeń jak kino, gdzie co chwile ktoś zeskakuje z wieży ratuszowej na samą głowę, albo topi się w gorącej wodzie.

W teatrze to człowiek musi siedzieć spokojnie i trzymać ręce przy sobie, a w kino to, to można się zabawić „szportownie“ jak się zrobi ciemno.

No i do kino chodzi teraz sama „lepsza wiara“, a w teatrze siedzą wychudłe urzędniki państwowe, redaktory i różne kaloryfery dyrektorskie.

„Nawet niema co w dwa patyki wziąć!..

Aż „niejednego“ wstyd bierze.

Wystarczy stanąć przed teatrem ażeby się własnoręcznie przekonać, że teraz do teatru nikt nie chodzi.

Do kina to się pehają jak po święconą wodę. Jedna znajoma to aż halkę zgubiła w oizbie. Sala tak przepelniona, że niema gdzie palca włożyć, a w teatrze puchy.

Trzciniński to sobie wszystkie włosy z głowy powyrywał, bo — powiadają teatr ma być przebudowany na fabrykę lepków do zapalek.

Powiadają, że nie oplaci się prowadzić.

Pomiędzy artystami — powiadają — wybuchnie tyfus głodowy. Artystki jadają tylko kolacje. Niedługo wszyscy wymrą...

Ale co zrobić, kiedy cała nasza „jenteligencja“ woli kino od teatru?! — Bo powiadają... po ciemku jest szportowniej, a w kupie cieplej.

Roślinka.

NADESŁANE.

F. KOPACZYŃSKI I S-KA, KRAKÓW, BRACKA 2.

Fabryka dla sztuki kościelnej poleca: ornaty, kapy, baldachiny, figury, fetretrony. Puszki, kielichy, monstrancje, lichtarze i pajaki.

NA GWIAZDKĘ!

Kilka ostatnich egzemplarzy!

Wspaniałe ilustrowane album HOŁD GRUNWALDOWI

w pięknej oprawie na grubym welinie, zawiera artykuły najwybitniejszych pisarzy i 147 wytwornych ilustracji, oraz śliczną chromolitografię z obrazu Matejki. — Cena egzemplarza 300 marek.

Nabyć można w Księgarni Katolickiej Dra Wł. Miłkowskiego, (Kraków, Florjańska 1.)

PERFUMY, MYDŁA, KOSMETYKI I PRZYBORY TOALETOWE!
POLECA FIRMA: „ALBA“
KRAKÓW, UL. SZCZEPAŃSKA L. 7.
SPÓŁKA Z OGR. ODP.
SKŁADY: KRAKÓW, ul. Szczepańska 1. 7, LWÓW, ul. Halicka 1. 21, (WARSZAWA, ul. Czackiego 1. 8, RYDŹ, ul. Kieszczatyk 1. 86, TORŃ, Ake. Inż. A. Kobylński i Ska), WIENIEN, ul. Mariahilferstrasse 1. 6.

XXXXXX

KTO PRAGNIE MIEC ZDROWE ZĘBY I RĄCJOMALNIE PIELEGNOWAC JAMĘ USTNĄ NIECH UŻYWA TYLKO MIETOWO - TYMOLOWEGO PROSZKU DO ZĘBÓW WYROBU FABRYKI PRZETWORÓW KOSMETYCZNYCH „OSET“ SP. Z OGR. ODP. Do nabycia wszędzie. KRAKÓW, FLORJAŃSKA L. 39.

„OSET“
Do nabycia wszędzie.

Pierwszorządne i jedyne fachowe w Krakowie koncesjonowane przez namiestnictwo BIURO KUPNA I SPRZEDAŻY REALNOŚCI i t. d.

DOM DLA HANDLU I PRZEMYSŁU W. ROPSKIEGO

Uwaga na adres: KRAKÓW, ULICA ZWIERZYŃCIECKA L. 22.

Firma ta znana już jest w całym świecie

Przeprowadza transakcje kupna i sprzedaży przedsiębiorstw, handli, fabryk, realności, wili, parcel, majątków ziemskich, lasów, dalerżaw i zamian.

Generalna Agencja przy pośrednictwie pożyczek pieniężnych, pochodzących z zakładów przemysłowych i kredytowych, sporządzenia i tłumaczenia ogłoszeń i reklam.

Przyjmuje wszelkie zgłoszenia do sprzedaży, kupna i przeprowadza takowe w krótkim czasie, bez żadnych kosztów, prócz umówionej prowizji.

Biurowo prowadzone jest na sposób biur amerykańskich, w sposób czysto handlowy pod sprężystym kierownictwem WŁADYSŁAWA ROPSKIEGO.

PRZEWODNIK

handlowo-przemysłowy
Popierający przemysł odczynny!

BOLEŚLAW ARMATOWICZ
Jubiler, w Krakowie, Rynek
główny 17.

JOZEF MASSAR w Krakowie,
ulica Floryańska 15. Magazyn
towarów bławatnych i konfek-
cji dla dzieci.

ZAKŁAD REPRODUKCYJNY
dla wyrobu klisz ilustracyjnych
Stanisław Welanyk, Kraków,
Sławkowska 14.

PIOTR PAŁKA : ZAKŁAD
TAPICERSKO - DEKORA-
CYJNY w KRAKOWIE,
WIELKI WYBÓR KOLDER
UL. FLORYAŃSKA L. 26,
(wejście od ul. św. Marka 19)

C. SZCZURKOWSKI
Zabawki i gry towarzyskie,
Kraków, Grodzka 2.

K. WISZNIEWSKI, APTEKA
pod Gwiazdą w Krakowie,
przy ul. Floryańskiej poleca
skład wód mineralnych zagranic-
znych i krajowych, również wy-
robów lekarskich zagranicznych
i krajowych, oraz przyrządy gum-
owe. — Telefon 31.

R. GLINIECKI i SKA
MAGAZYN BRONI
w Krakowie, Szewska 2.
PRACOWNIA BRONI
Karmelicka 8.

ZAKŁAD POGRZEBOWY
„CONCORDIA“ w Krakowie,
Jana WOLNEGO plac Szcze-
pański 2. Dom własny. Tel. 331.

PRZEDSIĘBIORSTWO BU-
DOWY Jakób Better i Mau-
rycy Tlachna, Budowniczy
w Krakowie, ul. Gertrudy 8.
Nr. Telefonu 515.

ZAKŁAD ARTYSTYCZNEGO
KRAWIECTWA damskiego.
T. WĘGLARSKIEGO,
w Krakowie, ulica Gołębia 1. 5.

NOWOSCI w kapeluszach dam-
skich poleca SALON MÓD
„EWA“, Gołębia 5, telefon 1518.

BOLEŚLAW WIERZEJSKI
MAGAZYN NOWOŚCI
KRAKÓW—RYNEK
Tel. Nr. 368. Róg ul. Floryańskiej.

Włodzimierz Keyha
najstarsza w Małopolsce
pracownia mechaniczna
dla napraw maszyn biurowych
Kraków, Floryańska 3.

FARBY, LAKIERY,
ARTYKUŁY DLA POTRZEB
DOMOWYCH, PERFUMY,
MYDŁA, PRZYBORY
TOALETOWE i KOSMET.

SPORT ZIMOWY :

sanki, sanecz. dla dzieci, narty
(Ski), **KALOSZE MĘZKIE,**
DAMSKIE I DZIECINNE.

polecają najtaniej:

Reim - Ska Kraków,
zar. z ogr. odp.

HURTOWNY SKŁAD
pod firmą

**M. Król i
S. Rodakowski**

w Krakowie,
ulica Jagiellońska L. 9.
poleca

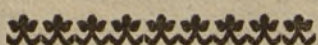
P. T. Kupcom i Kółkom Rolniczym
Pończochy, Skarpetki, Rękawic-
zki, Zefiry, Płótna, Szertyngi,
Nici, Bawełnę, Przędzę itp. artyk.
Każdego tyg. nowe transp. towarów.

**Skład papieru
i galanterji**

Michał Słomiany

Kraków, Sławkowska 24.

Papiery listowe, pocztówki
artystyczne, albumy na
pocztówki i fotografie.
Ramki na fotografie. Wy-
roby skorkowe.
Lustra. Karty do gry.
Szachy, szachownice. Do-
mnia.
Wykonuje: Bilety wizyto-
we, zawiadomienia ślubne
i wszelkie druki.

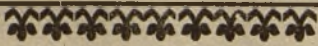


LALKI I ZABAWKI

poleca firma :

**Stefan
Porebski**

Kraków, Rynek 32. B-C



**Wiktor
Bromowicz**

w Krakowie,
przy ul. Szczepańskiej 1. 1.

poleca
Materje wełniane, jedwa-
bne, zefiry, perkalę i ba-
tysty na suknie damskie.
Gotową konfekcją damską
oraz własne pracownie
sukien.

Szczotki prawdziwe ryżowe,
Zmiotki, zamiatacze i wszelkie
wyroby szczotkarskie,
Sznurowadła niciane i skórzane,
Baty, biczyska,
Pasty i waselinę na obuwie,
Oliwy, smary,
Farbki do bielizny,
tylko hurtownie najtaniej

**Wacław Nizio
DOM HANDLOWY**
Kraków, Krupnicza 7.

Marya Kulinowska
w Krakowie ul. Sławkowska 13
poleca

Skład płócien i bielizny
gotowej męskiej, damskiej i dziecinnej

DYMKI, DRELICHY,
RĘCZNIKI, SZYRTINGI
I PŁÓTNA NA
PRZEŚCIERADŁA.

Wyprawy dla niemowląt

Bielizna stołowa, kołdry
i wyprawy ślubne
na zamówienia.

FARBY dla Malarzy :
suche, ziemne, fasadowe. anili-
nowe. Olejne dla Artyst.
Pokost lniany, lakiery powozowe,
politurowe. **Pendzle, szcztotki.**

BENZYNA Auto-
bilowa, aptekarska i t. p.
Terpentyna 1-a, Salmiak,
i wszelkie Chemikalja.

POLECA FIRMA :

Fr. LENERT

ul. Sławkowska 1. 6.
Nr. telef. 104.

**SKŁAD
WARSZAWSKI
PRZYBORÓW
FOTOGRAFICZNYCH**

Kraków, Szewska 2. Tel. 1428.
Przyjmuje wszelkie roboty
wchodzące w zakres foto-
grafii. Jak wywołanie, ko-
piowanie i powiększenia
przy bardzo niskich
cenach.

KAZIMIERZ OGORZAŁY
W KRAKOWIE, UL. SZCZEPAŃSKA 11.
TELEFON Nr. 3004.

**HURTOWNY I CZEŚCIOWY
SKŁAD DROŻDZY SPIRYTU-
SOWYCH, TOWARÓW KO-
RZENNYCH I KOLONIAL-
NYCH, WIN, WÓDEK
I LIKIERÓW ORAZ GŁÓWNY
SKŁAD NAJLEPSZEGO
MYDŁA DO PRANIA.**

DOSTAWCA KLINIK UNIW. JAGIEL. I SZPITALI KRAJ.

STANISŁAW BARAN

SP. Z. O. O.

FABRYKA INSTRUMENTÓW CHIRURG. I WETERYNAR.
KRAKÓW — SŁAWKOWSKA 6.

POLECA:

CHIRURGICZNE INSTRUMENTA. — MEBLE OPERACYJNE. — KOM-
PLETNE URZĄDZENIA KLINIK, SZPITALI I POKOI ORDYNACYJNYCH
ITP. — APARATY ORTOPEDYCZNE. — UTENSYLIA SZKLANE. — MI-
KROSKOPY. — WAGI OSOBOWE.

WŁASNE WARSZTATY.

GENY KONKURENCYJNE.

„COSULICH“
Societa Triestina di Navigazione.

w Krakowie, ulica Radziwiłłowska 1. 23 i ul. Szpitalna 1. 36. —
Regularne połączenie do Nowego Jorku i Ameryki
południowej, do Rio Janeiro, Santos,
Buenos Aires.

Informacji co do cen i potrzebnych dokumentów udziela się na żądanie.